

się całkowitemu zgermanizowaniu. Były to jednak fakty zbyt skomplikowane dla ówczesnych władz polskich. W kwietniu 1945 r. ogłoszono w Okręgu Mazurskim rejestrację Polaków miejscowego pochodzenia. Mazurzy znów zaczęli bronić swojej odrębności.

Okres powojenny, nie tylko zresztą na Warmii i Mazurach, lecz tam szczególnie, obfitował w mnóstwo aktów gwałtów, rozbojów i grabieży. Ich sprawcami na obszarze interesujących nas ziem byli najpierw żołnierze radzieccy, następnie napływająca tam ludność polska. Po opadnięciu fali grabieży i rozbojów, przysłała kolej na lata dyskryminacji. W 1956 r. jeden z działaczy mazurskich wyliczył, iż tylko jeden na 10 tys. Mazurów posiada wyższe wykształcenie, a ledwie 50 - 60 osób wykształcenie średnie. Podobnie było w sferze płac. Nie inaczej w dostępie do funkcji i stanowisk, gdzie przez wiele lat obowiązywała wskazówka:

„Musimy pociągnąć do współpracy elementy miejscowe, które jednak nie mogą nigdy odgrywać roli decydującej i kierowniczej, ponieważ: 1. Rozniecają animozje, tworzą koterie, zwalczane są konkurencyjnie przez czynniki miejscowe. 2. Nie cieszą się autorytetem, w myśl zasady, nikt nie jest prorokiem między swoimi. 3. Pozbawione są zwykle, wskutek zżycia się z tą ziemią, obiektywizmu. 4. Brak im perspektywy ogólnej, jako ludziom zbyt związanym z jedną tylko prowincją” (s. 65).

Odływ ludności mazurskiej do RFN rozpoczął się w 1956 r., w latach siedemdziesiątych osiągnął rozmiary masowe. Dość powiedzieć, że w połowie lat osiemdziesiątych pozostawało na Mazurach już tylko 6 - 10 tys. Mazurów. I o ile część osób emigrowała, ponieważ wyjeżdżali inni, część zaś dlatego, że nie widziała dla siebie żadnych perspektyw życiowych, to przecież byli i takie osoby, którym dojadło być w Polsce „szwabem”, czy „niemiecką świnia”.

Czytelnik książki Agnieszki i Andrzeja Krzysztofa Wróblewskich może oczywiście ocenić wysiłek autorów tak, jak przewidują sami autorzy:

„Tylko zanikowi uczuć narodowych przypisać można, że autorzy uparcie odwracając głowy od naszych niewątpliwych osiągnięć dają się prowadzić na pasku skrajnie reakcyjnym siłom rewanżystowskim z Bonn i zohydżają wszystko, co polskie, a pod niebo wychwalają, co niemieckie” (s. 5).

Piszący te słowa, odrzuca taką ocenę i przyłącza się do westchnienia: „Jak mogłaby wyglądać ta kraina, gdyby jej pracowitemu ludowi zagwarantowano bezpieczeństwo i stabilną pracę, niezależnie od tego, kim są w głębi duszy i po jakiemu się chcą modlić” (s. 50).

W rezultacie, jakby na *Zgodę na wyjazd* nie spojrzeć, jest to książka nie tylko o dramacie ludności mazurskiej i tej składającej wnioski o „zgodę”, i tej zmuszonej do „zgody” na wyjazd. Jest to również książka o wielce dramatycznym, lecz i bardzo niechlubnym fragmencie dziejów PRL. Tym większa zasługa autorów, że problem ten podjęli i mimo trudności oraz przeciwieństw, choć w pobieżnym oświetleniu przedstawili.

Piotr Kraszewski

„Studia Historica Slavo-Germanica”

W powojennej Polsce ukazuje się szereg czasopism i periodyków poświęconych różnym dziedzinom nauki. Ich charakter, sposób przedstawiania problemów i wartość naukowo-popularyzatorska są zróżnicowane. Nie brak też czasopism poświęco-

nych historii i naukom pokrewnym. Przez dłuższy jednak czas brak było wydawnictwa pretendującego do miana specjalistycznego periodyku poświęconego problematyce stosunków słowiańsko-germańskich na przestrzeni dziejów i we wszystkich aspektach. Od 1972 r. — a właściwie: 1973 r., gdy to ukazał się pierwszy zeszyt, lukę tę skutecznie wypełniają „*Studia Historica Slavo-Germanica*” (dalej w tekście — SHSG).

Błędne byłoby mniemanie, iż pismo to nie miało swych protoplastów, iż jest jakimś *novum* tematycznym. Już krótko po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Poznań stał się jednym z ważniejszych, jeśli nie najważniejszym, z ośrodków badań niemco- i sławoznawczych. Badania te uległy znacznej intensyfikacji z chwilą powołania do życia w 1919 r. Uniwersytetu Poznańskiego. Przez bardzo długi okres była to jedyna tego typu placówka naukowo-dydaktyczna w zachodniej Polsce¹. Niejako automatycznie problematyka niemiecka i relacje niemiecko-słowiańskie (głównie jednak niemiecko-polskie) urosły do rangi jednej z głównych dziedzin badawczych i to dla wielu dyscyplin naukowych (np. historia, prawo, filologia itp.). Obszerniej na ten temat pisze w jednej ze swych prac A. Czubiński².

W ramach Uniwersytetu zaczęły zawiązywać się specjalistyczne jednostki badawcze. Jedną z najwcześniej powołanych (1921) był Instytut Zachodnio-Słowiański, a jego inicjatorem był Mikołaj Rudnicki. W ramach swej działalności Instytut rozpoczął wydawanie czasopisma „*Slavia Occidentalis*”³, które w pełnym sensie można za poprzednika SHSG. „*Slavia Occidentalis*” ukazuje się do dziś, często tematycznie przystając do SHSG. Z biegiem czasu utraciło ono jednak swój pierwotny charakter i obecnie adresowane jest przede wszystkim do filologów i językoznawców.

W miarę upływu czasu badania niemieckoznawcze na Uniwersytecie Poznańskim dynamicznie rozwijały się. Dotyczyło to szczególnie nauk historycznych. Narastał dorobek naukowy i w środowisku narodziła się idea wydawania specjalistycznego czasopisma, umożliwiającego propagowanie wyników badawczych. Głównymi propagatorami tego pomysłu byli K. Tymieniecki, K. Kaczmarczyk i A. Wojtkowski. Zamierzenia te zostały zrealizowane w 1925 r., gdy to ukazał się pierwszy numer „*Roczników Historycznych*”. Problematyka niemiecko-słowiańska (niemiecko-polska) nie była dominująca, choć zajmowała poczesne miejsce.

Periodyk ten ukazuje się po dzień dzisiejszy, znacznie jednak poszerzając swe ramy tematyczno-problemowe.

W okresie międzywojennym nie tylko „*Slavia Occidentalis*” i „*Roczniki Historyczne*” (z pism wydawanych przez środowisko poznańskie) zajmowały się Niemcami i Słowiańszczyzną. Liczne materiały na ten temat publikował także organ prasowy Związku Obrony Kresów Zachodnich, którym była „*Strażnica Zachodnia*”, ukazująca się w latach 1922—1933. Oddziaływanie naukowe tego pisma było znikome. Po 1945 r. wydawania „*Strażnicy Zachodniej*” nie wznowiono.

Wraz z powrotem do Macierzy całości Śląska, Pomorza i byłych Prus Wschodnich Poznaniowi przybyło konkurentów; coraz liczniejsze ośrodki zaczęły zajmować się badaniem stosunków germańsko-słowiańskich na przestrzeni wieków.

¹ Więcej informacji na ten temat patrz m.in.: Z. Grot [red.], *50 lat dziejów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza*. Poznań 1972.

² A. Czubiński, *Problematyka polskich ziem zachodnich i zagadnienia niemieckoznawcze w działalności Uniwersytetu Poznańskiego w okresie II Rzeczypospolitej*. „*Dzieje Najnowcze*” nr 3/1971, ss. 115—148.

³ Więcej informacji na ten temat patrz: M. Waller, *Instytut Zachodnio-Słowiański*. „*Przegląd Zachodni*” nr 4/1970, ss. 378—407.

Jednakże dzięki wieloletnim doświadczeniom Poznań nie utracił swej pozycji. Co więcej, jego ranga jako ośrodka badawczego wzrastała. Związane to było z osobą i działalnością prof. Zygmunta Wojciechowskiego; z jego inicjatywy powołano do życia wysoce specjalistyczną jednostkę badawczą, którą można uznać za kontynuatorkę linii badawczej Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego — Instytut Zachodni⁴. Jego siedziba mieści się na poznańskim Starym Rynku.

Jak już wspomniałem, po 1945 r. dotychczas zajmujące się problematyką niemiecko-słowiańską (lecz nie tylko) pisma albo zmieniły (poszerzyły) swój charakter, albo nie zostały wznowione. Nowo powstające czasopisma nie wносиły w tej sprawie nic, co mogłoby zadawałać. Powołanie Instytutu Zachodniego umożliwiło podjęcie kroków dla pewnego rodzaju uzupełnienia tej luki. Tak też się stało. Powstał „Przegląd Zachodni”, nawiązujący do koncepcji „Strażnicy Zachodniej”, choć w znacznie poszerzonym zakresie. Nawiązana zostaje ścisła współpraca z Instytutem Historii Uniwersytetu Poznańskiego, co szybko przynosi konkretne dowody w postaci wielu publikacji naukowych i to nie tylko na łamach „Przeglądu Zachodniego”.

Jednak mimo dużego zaangażowania redakcji „Przeglądu Zachodniego” i wyraźnej (zwłaszcza po 1970 r., a więc po unormowaniu stosunków między PRL i RFN) rosnącego zainteresowania społecznego, periodyk ten nie mógł zostać w całości poświęcony jedynie sprawom stosunków germańsko-słowiańskich w globalnym ich ujęciu; determinowane to było głównie przez historyczny charakter „Przeglądu”. Możliwość publikowania własnych badań domagali się przedstawiciele innych dyscyplin nauki, zajmujący się problematyką niemiecką i słowiańską, jak np. politolodzy, filolodzy, prawnicy, socjologzy. Pełnego przeglądu osiągnięć germanistów i sławistów nie dawała też możliwość publikowania w rozmaitych czasopismach naukowych wydawanych np. w Poznaniu⁵.

W środowisku specjalistów zaczęła się więc rodzić idea powołania do życia pisma naukowego, poświęconego wyłącznie tematyce germańsko-słowiańskiej na przestrzeni wieków. Zakładano oczywiście współpracę z ośrodkami zagranicznymi. Pismo miało mieć charakter interdyscyplinarny i umożliwiać nie tylko publikację własnych osiągnięć, lecz również zapewnić Czytelnikowi szeroki i w miarę scentralizowany (skupiony na łamach jednego pisma) przepływ informacji.

Wobec tak znacznego zainteresowania i zapotrzebowania na tego typu wydawnictwo, na początku lat siedemdziesiątych powstała grupa inicjatywna (m.in. A. Czubiński, B. Piotrowski, H. Orłowski), mająca za zadanie sprecyzowanie formy pisma, jego ram tematyczno-chronologicznych oraz uzyskanie zgody odpowiednich czynników na jego wydawanie. W przedmowie do 1. zeszytu SHSG napisał Komitet Redakcyjny, że obok zadań czysto naukowych pismo „może spełniać rolę koordynatora wysiłków badawczych różnych grup i ośrodków naukowych w Polsce; może również spełniać funkcję wszechstronnego informatora na temat badań problemów niemieckich, szeroko pojętych stosunków germańsko-

⁴ Więcej informacji na temat powstania, organizacji działania i struktury Instytutu Zachodniego podaje A. Czubiński, *Instytut Zachodni 1944 - 1986* Poznań 1987.

⁵ Obok przedstawionych już „Roczników Historycznych” i „Slavia Occidentalis” możliwość publikowania materiałów związanych z problematyką niemiecko-słowiańską stwarzają np. „Zeszyty Naukowe UAM” (wydawane w paru seriach poświęconych poszczególnym naukom), „Polnische Weststudien”, „Polish Western Affairs — La Pologne et les affaires occidentales”, czy też „Studia Germanica Posnaniensia”. Także Instytut Historii patronuje kilku innym wydawnictwom.

słowiańskich i niemiecko-polskich”⁶. Starania zostały uwieńczone pełnym sukcesem i na polskim rynku wydawniczym pojawiło się nowe pismo specjalistyczne; w 1973 r. ukazał się pierwszy zeszyt „*Studia Historica Slavo-Germanica*” (za 1972).

Czas teraz na zapoznanie Czytelnika z organizacją redakcji, strukturą i wartością SHSG. Na czele zespołu zajmującego się techniczno-organizacyjną stroną SHSG stoi Komitet Redakcyjny, obdarzony także szerszymi kompetencjami. Od samego początku redaktorem naczelnym jest prof. dr hab. A. Czubiński. Obok niego w skład tego gremium wchodzi: H. Orłowski (zastępca red. naczelnego), B. Piotrowski i J. Strzelczyk (sekretarze). Do zmian w składzie Komitetu doszło w 1975 r., gdy ze stanowiska sekretarza odszedł B. Piotrowski. Od tej chwili jest on członkiem Rady Redakcyjnej. Komórka ta zajmuje się przede wszystkim stroną tekstowo-naukową pisma. Pierwotnie w jej skład wchodzi: G. Labuda (przewodniczący), J. Chodera, A. Czubiński, Z. Grot, W. Jakóbczyk, Cz. Łuczak, B. Miśkiewicz, J. Pajewski, J. Topolski, J. Wąsicki. Jak już wspominałem, w 1975 r. w skład Rady wszedł B. Piotrowski; w 1977 r. dokooptowano jeszcze L. Trzeciakowskiego. Śmierć zabrała z grona Rady Redakcyjnej J. Choderę (przygotowywał jeszcze zeszyt 5 za 1976 r.) oraz W. Jakóbczyka (przygotowywał do druku zeszyt 15). Komitet i Rada nie ulegały więc większym zmianom osobowym, co zapewne korzystnie wpłynęło na pismo.

Siedziba Redakcji mieści się w gmachu *Collegium Novum* UAM w Poznaniu; tam też, oraz na Wydziale Filologicznym zatrudniona jest większość stałych współpracowników „Studiów”.

Słów kilka poświęcić również należy sprawom wydawniczym. „*Studia Historica Slavo-Germanica*” ukazują się jako rocznik pod egidą Instytutu Historii UAM. Wydawcą jest Wydawnictwo Naukowe im. A. Mickiewicza w Poznaniu, a drukiem zajmuje się Drukarnia Uniwersytecka. Niestety, od samego początku „*Studia*” borykają się z kłopotami związanymi z dotrzymaniem terminowości ukazywania się poszczególnych numerów. I tak: zeszyt 1, choć datowany rokiem 1972, ukazał się w roku następnym. W tym konkretnym przypadku spowodowane to było trudnościami wynikającymi z faktu rozpoczynania działalności przez Redakcję oraz kłopotami w zebraniu kompletu materiałów (o czym później). Z biegiem czasu terminowość zaczyna się poprawiać, choć i tak pismo ukazuje się zazwyczaj pod koniec roku lub na początku następnego. Sytuacja ta w sposób diametralny — niestety, ze szkodą dla aktualności publikowanych materiałów, a zwłaszcza recenzji — zmienia się na początku lat osiemdziesiątych, co w sposób oczywisty wiąże się z sytuacją w kraju. O ile zeszyt 10 (za 1981) ukazał się jeszcze w przypisanym mu terminie, to tzw. poślizg przy każdym z następnych numerów ulegał zwiększeniu. Numer 11 (za 1982) ukazał się z rocznym opóźnieniem. Podobnie było z numerem 12, ale już zeszyt 13 ukazał się w 1986., a nie — jak się to należało — w 1984 r. Jeszcze większe opóźnienia dotknęły kolejne numery: 14 ukazał się w 1988 r. (zamiast 1985), a 15 w 1989 r. (zamiast 1986).

Kłopoty z papierem, z którym borykają się wszystkie wydawnictwa, nie ominęły też SHSG. Systematycznie i niepokojąco maleje nakład. Numer pierwszy ukazał się w łącznym nakładzie 1520 egz., ale zeszyt 5 to już tylko 920 egz. Od następnego zeszytu spadek ten jest jeszcze wyraźniejszy; zeszyt 6 to 720 egz., a 7 to 692 egz.; zeszyt 14 osiąga już tylko 580 egz. W stosunku do numeru pier-

⁶ SHSG, zeszyt I, Poznań 1973, ss. 4-5.

wszego jest to więc spadek o blisko 2/3. Jest to jednak zjawisko charakterystyczne dla ogółu prasy naukowej. Pewnym zwiastunem nadziei na poprawę tej nieprzyjemnej sytuacji może być ostatni z dotychczas opublikowanych zeszytów — 15, który ukazał się w łącznym nakładzie 600 egz. Nie jest to wiele, lecz może świadczyć o skuteczności kroków czynionych w celu utrzymania wysokości nakładu.

W zależności od ilości publikowanego materiału zmienia się objętość poszczególnych zeszytów, zawsze jednak oscylując w granicach 250—300 stron. Niezmienne są natomiast format i szata graficzna; projektantką okładki jest Maria Dolna (na niebieskim tle czarnymi literami zapisano tytuł pisma, a białymi — jego kolejny numer. W bieli jest też piastowski orzeł, mający u stóp inicjały UAM).

Pod względem treściowym, zeszyt 1 różni się od pozostałych charakterem opublikowanych w nim tekstów. Są to bowiem referaty, komunikaty oraz zapis dyskusji do jakiej doszło w dniach 11-12 października 1971 r. w trakcie zwołanej z inicjatywy Instytutu Historii UAM międzynarodowej konferencji naukowej na temat: *Niemcy — Polska — Europa*. Obok przedstawicieli nauki polskiej wzięli w niej udział naukowcy z NRD, RFN, ZSRR, CSRS, USA, Jugosławii, Kanady i Berlina Zachodniego. Nie jest to jednak pełny zapis konferencji gdyż — jak zaznaczono w słowie od Redakcji⁷: „mimo usilnych starań (...) nie udało się do chwili oddania niniejszej książki do druku otrzymać wszystkich wystąpień uczestników sesji”.

Od następnego zeszytu „Studia” nabierają właściwego dla tego typu wydawnictw kształtu. Pojawiają się działy: rozpraw i artykułów, artykułów recenzujących, recenzji, komunikatów. Jak wynika z samych założeń programowych pisma, zamieszczone w nim teksty (we wszystkich działach) mają znaczną rozpiętość tematyczno-chronologiczną. Dotyczy to całej gamy dyscyplin naukowych. Są więc materiały dotyczące zarówno średniowiecza — a nawet czasów przedchrześcijańskich jak również poruszające tematykę współczesną. Obok historyków, choć przy ich wyraźnej dominacji, występują prace przedstawicieli innych dyscyplin naukowych (np. prawników, socjologów, filologów, politologów itp.), ukazujące stan badań i osiągnięcia. Autorzy reprezentują wszystkie polskie ośrodki badań problematyki niemiecko-polskiej i germańsko-słowiańskiej. Nie brak również materiałów autorów zagranicznych (głównie z RFN), jednakże ich liczba jest stosunkowo niewielka, co można uznać za pewien minus „Studiów”. Mniemam iż prezentacja większej liczby materiałów obcej proveniencji zapewniłaby polskiemu czytelnikowi lepsze i szersze zapoznanie się z danym problemem.

Językiem dominującym pisma jest język polski. W każdym zeszycie nie brak jednak materiałów publikowanych w języku obcym; przeważa tu język niemiecki, choć sporadycznie natrafić można na artykuły pisane np. po angielsku (zeszyty 6 i 12). Tkwi w takim ujęciu pewne niebezpieczeństwo utrudniające lub wręcz uniemożliwiające czytelnikowi-nieprofesjonalście zapoznanie się z pełnią podanych w ten sposób informacji; artykuły pisane po polsku, choć niekoniecznie polskich autorów, mają krótkie streszczenie po niemiecku, natomiast w przypadku materiałów obcojęzycznych nie zadbano o przedstawienie ich założeń czy też po polsku.

⁷ SHSG, zeszyt I, Poznań 1973, s. 317.

W uzasadnionych przypadkach Redakcja dba o opublikowanie materiałów pomocniczych (mapki, zestawienia, tabele itp.).

Taki schemat publikowania tekstów w dziale rozpraw i artykułów był konsekwentnie realizowany i dopiero zeszyt 13 wniósł pewne *novum*: na początku każdej z publikacji tego działu pojawia się krótkka, sporządzona w języku angielskim notka bibliograficzna. Zawarte w niej dane dotyczą autora (imię, nazwisko, miejsce i adres zatrudnienia), obejmują krótkie streszczenie tekstu. Metodę tę stosuje się także w następujących zeszytach.

Dział rozpraw i artykułów nie mający imponującej liczby publikowanych tekstów (średnio ok. 5) zawiera w połączeniu z działem prezentującym przegląd stanu badań bezsprzecznie najwięcej naukowo liczących się informacji.

W każdym z zeszytów SHSG odrębne miejsce zajmuje dział recenzji i zapisków krytycznych. Podobnie jak w dziale omawianym powyżej, ramy chronologiczno-tematyczne omawianych publikacji i materiałów są bardzo szerokie. Z łatwością dostrzec jednak można w każdym numerze pewien dominujący motyw (np. literatura, okres okupacji itp.). Recenzowane materiały dotyczą — rzecz jasna — tematu stosunków niemiecko-polskich i germańsko-słowiańskich. Szczególną uwagę zwraca się na prezentację osiągnięć slawistów z NRD i RFN.

Objętość recenzji jest różna i często są one autorstwa najwybitniejszych znawców danej problematyki. Godne podkreślenia jest, iż Redakcja nie ogranicza się jedynie do krytycznego omawiania monografii i innych tego typu wydawnictw, nie brak w SHSG omówień materiałów publikowanych w zagranicznych czasopiśmie o zbliżonym do „Studiów” charakterze. Jednym z najczęściej omawianych periodyków jest „Jahrbuch für Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”.

Przedstawione już problemy związane z nieterminowością ukazywania się kolejnych zeszytów SHSG szczególnie dotkliwie uderzają w aktualność opinii prezentowanych w działach recenzji i zapisków krytycznych.

Kolejną z wyodrębnionych, acz nie pojawiających się regularnie grupą materiałów są komunikaty i sprawozdania. Są to relacje z konferencji, sympozjów, sesji itp. spotkań, w trakcie których omawiana jest problematyka germańsko-słowiańska. Podobnie nieregularnie pojawia się rubryka prezentująca przegląd stanu badań nad danym problemem.

Dobrym, acz smutnym zwyczajem jest publikowanie krótkich szkiców — wspomnień pośmiertnych po zmarłych współpracownikach lub wybitnych uczonych; „Studia” oddają w ten sposób hołd swym współtwórcom i autorom; w zeszycie 5 zamieszczono wspomnienie pośmiertne po prof. dr hab. J. Choderze, a w zeszycie 6 — po prof. dr hab. J. Kokocie.

Rzadko pojawiają się materiały o charakterze polemicznym. W licznych czasopiśmie pojawiają się materiały różnej formy i charakteru, pretendujące do miana bibliograficznych. Najczęściej mają one jednak charakter przeglądu badań lub też literatury i tylko sporadycznie są to prawdziwe bibliografie. „Studia Historica Slavo-Germanica” są pod tym względem pozytywnym wyjątkiem, gdyż już w zeszycie 2 (a potem jeszcze w 3, 4, 5, 6, 8, 9) pojawia się doskonała — nie tylko dla fachowca, ale i dla laika — pozycja — *Bibliographia Slavo-Germanica*, przygotowana każdorazowo przez mgr Marię Stephan przy współudziale pracowników Instytutu Germanistyki UAM. Jest to dział bardzo obszerny i każdorazowo liczy przeciętnie 45 stron. W zestawieniach tych ujmuje się

prace zarówno autorów polskich, jak i zagranicznych, nie tylko publikacje wybitnie naukowe, lecz także m.in. z prasy kulturalno-społecznej. Bibliografię pomysłano jako ciągłą⁸ i ułożono według pewnego schematu, dzieląc materiały na 9 działów i 5 poddziałów: I. dzieła o charakterze ogólnym; II. stosunki słowiańsko-germańskie przed powstaniem państwa polskiego; III. stosunki polsko-niemieckie w X/XI—XV w.; IV. stosunki polsko-niemieckie w XV—XVIII w.; V. stosunki polsko-niemieckie do 1918 r.; VI. stosunki polsko-niemieckie w latach 1918—1939; VII. stosunki polsko-niemieckie w latach 1939—1945; VIII. stosunki polsko-niemieckie po 1945 r.; IX. językoznawstwo.

Poddziały zostały wyodrębnione następująco (w ramach działów II—IX): 1. ogólny; 2. dzieje osadnictwa i historia gospodarcza; 3. stosunki społeczne i walka klasowa, opinia społeczna; 4. dzieje polityczne; 5. historia kultury i oświata.

Powyższy podział zdecydowanie ułatwia orientację w literaturze i umożliwia uczynienie ewentualnych poszukiwań efektywniejszymi. Dodać należy, iż jeśli chodzi o prace autorów polskich z zakresu bibliografii to poszerzone zostały o problematykę samych Niemiec. Aby natomiast uniknąć niepotrzebnych powtórzeń, pozycje kwalifikujące się do dwóch lub więcej działów umieszczono w dziale ogólnym.

Można chyba domniemywać, iż dla osób specjalnie zainteresowanych problematyką niemiecko-polską czy (szerzej) germańsko-słowiańską bibliografia wraz z rozprawami i artykułami stanowi najważniejszy z działów „*Studia Historica Slavo-Germanica*”. Niestety, w ostatnich numerach brak jej kontynuacji, co powoduje znaczny niedostatek informacyjny.

Uwagę zwraca duża troska Redakcji o zapewnienie sobie pozycji i czytelników spoza granic Polski. Obok omawianych już streszczeń niemieckojęzycznych, od zeszytu 5 pojawił się spis treści głównych działów oraz zestawienie zawartości poprzednich zeszytów i zapowiedź następnego w języku niemieckim.

Absurdem byłoby twierdzenie, że na wartość i kształt pisma wpływają jedynie Komitet i Rada Redakcyjna. Zadanie to spoczywa przede wszystkim na barkach liczego zespołu autorów, publikujących swe materiały na łamach SHSG. Jak wspomniano, pismo to ma charakter interdyscyplinarny i mimo wyraźnej dominacji materiałów historycznych znaleźć w nim można prace prezentujące osiągnięcia naukowe przedstawicieli innych dyscyplin zainteresowanych problematyką relacji niemiecko-polskich czy germańsko-słowiańskich. Dotyczy to wszystkich działów. Autorzy piszący dla SHSG reprezentują praktycznie wszystkie ośrodki naukowe Polski, choć z wielu oczywistych względów dominują przedstawiciele środowiska poznańskiego. Wyliczenie wszystkich autorów wykraczałoby daleko poza ramy niniejszego szkicu, gdyż jest ich bardzo wielu. Do najczęściej publikujących można zaliczyć: M. Cygańskiego, A. Czubińskiego, Cz. Łuczaka, J. Pajewskiego, Cz. Madajczyka, M. Zgórniaka, K. Fiedora, R. Wapińskiego i in. Grono to systematycznie rośnie — przybywa wielu przedstawicieli młod-

⁸ Nie obejmuje ona z oczywistych względów (olbrzymie rozmiary problemowo-chronologiczne i kolosalna wprost ilość materiałów) całości literatury poświęconej problematyce stosunków germańsko-słowiańskich i niemiecko-polskich. Za początkową datę, warunkującą umieszczenie danej pozycji w bibliografii, przyjęto rok jej wydania, nie wcześniejszy jednak niż 1970. I tak zeszyt 2: lata 1970-1972; zeszyt 3: rok 1972 z uzupełnieniami za 1970-1972; zeszyt 4: rok 1973 i II kwartał 1974 z uzupełnieniami za 1970-1971; zeszyt 5: rok 1974 i uzupełnienia; zeszyt 6: rok 1975 i uzupełnienia; zeszyt 8: lata 1976-1977 i uzupełnienia (jest najobszerniejsza z dotychczas przygotowanych i obejmuje 104 strony); zeszyt 9: lata 1976-1978 i uzupełnienia.

szej generacji nauki polskiej, co jest wyraźnie widoczne w dziale recenzji i za-
pisków krytycznych.

Warto także wspomnieć o zagranicznych współpracownikach. Nie jest ich
co prawda zbyt wielu, lecz często utrzymują oni ścisłą współpracę. Wymienić
tu można m.in. S. Haeferta (Kanada), A. Edera (Pyhra), J. K. Hoenscha (Saar-
brücken — jeden z „najwierniejszych”), H. J. Krontheina (Gießen), B. Füllnera
(Düsseldorf), J. Tismara (Stuttgart), O. Kossmana (Hamburg), R. L. Raacka
(USA), B. Balzera (Kiel), E. Deodato (Perugia), J. Louzila (Praga). Jak widać,
przeważają badacze z RFN, co nie powinno dziwić, gdyż w obu państwach nie-
mieckich badania slawistyczne cieszą się znaczną popularnością. Dotyczy to zwa-
szcza czasów po 1945 r. Zastanawiać natomiast powinien stosunkowo niski udział
reprezentantów nauki z państw słowiańskich. Dotyczy to szczególnie Czechosło-
wacji — państwa (podobnie jak Polska) przez wiele lat pozostającego pod wyraź-
nym wpływem niemieczyny. Sytuację tę — przyznać trzeba, że dość nieszczęśli-
wą — ratuje w pewnym sensie dział recenzji, w którym omówienia prac auto-
rów „słowiańskich” nie należą do wyjątków.

Mimo, iż nakład „*Studia Historica Slavo-Germanica*” nie należy do imponu-
jących, to zeszyty tego pisma odszukać można bez specjalnych kłopotów w wię-
kszych bibliotekach, zwłaszcza akademickich. I to nie tylko w Polsce; charakter
i tematyka periodyku prowokują niejako jego obecność w księgozbiorach zagra-
nicznych — głównie w RFN i NRD. Pewną przeszkodą w popularyzacji poza
granicami kraju może być — obok nakładu — bariera językowa i zapewne z my-
ślą o jej zniwelowaniu Redakcja zadbała o streszczenia rozpraw i artykułów w
języku niemieckim.

Ekspedycją „*Studia Historica Slavo-Germanica*” poza granice Polski zaj-
muje się przede wszystkim Dział Wymiany Biblioteki Głównej UAM. Czyni to
też *Ars Polona*. Niestety, eksport jest wyraźnie limitowany przez nikły nakład,
co zapewne nie zadowala Redakcji. Należy zatem żywić nadzieję, iż kłopoty te
nie powstrzymają zagranicznych slawistów i germanistów od dalszej współpracy.
Należy więc życzyć Redakcji uporania się z wszystkimi problemami, a czytelnik-
om (zarówno specjalistom, jak i laikom) utrzymania się SHSG na dotychczasowy
choć poziom i popularyzacji stosunków germańsko-słowiańskich i nie-
miecko-polskich we wszelkich ich aspektach i na przestrzeni dziejów.

Wisław Maćkowiak

JAN MAJEWSKI

DROGI I BEZDROŻA SPÓŁDZIELCZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE 1919-1939

ark. wyd. 12,5 nakład 1500

Opracowanie opiera się na polskich i niemieckich źródłach archiwalnych, materiałach statystycznych, sprawozdaniach związków rewizyjnych, central bankowych i handlowych oraz literaturze przedmiotu. Rzeczowy układ problematyki obejmuje zagadnienia polityczne i gospodarcze niemieckiej spółdzielczości, jej program ideowo-społeczny, organizację, działalność gospodarczą przedsiębiorstw spółdzielczych, współpracę związków rewizyjnych z organizacjami politycznymi i zawodowymi rolnictwa oraz z urzędami, instytucjami, bankami Rzeszy, W. M. Gdańska i Bankiem Holenderskim w Hadze. Ostatni rozdział pracy – najważniejszy – poświęcono kredytom zagranicznym dla mniejszości niemieckiej w Polsce.

Niemiecka spółdzielczość, głosząc hasła rewizjonistyczne, uprawiała działalność niezgodną z zasadami spółdzielczości, schodząc w ten sposób na bezdroża swej pracy określonej statutowo.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych Domu Książki
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym)

